

# Wac Toja, Rzucić rap (ft. Białas)

Ich słowa to tylko bla bla bla

Tylu z tych lamusów miło już rzucić rap  
Wac to ja zuchu, patrz jak na bit rzucam rap  
Weź to tak nawiń  
Albo się zawiń jak blant  
Możesz to spalić  
Być dumny jak pawik  
Szczyścić kolorami  
A i tak zostaniesz sam

Tylko ja  
Jak wygram ja  
To wygra skład  
I nie chce cię więcej znać  
Jak raz odjechałeś, to słyszysz papa

Tylu nowych ludzi wkoło  
Robię dalej solo to  
Nowy level flow  
Synu, nie nagramy muzy z tobą  
Chyba że dasz pengę słoną za  
Ewenement flow  
Co za kojot, co za typ  
Chyba robot?  
Patrz jak

Oni i one będą tu wyc  
To zamknięte głowy nie ogarniają nic  
To jest smutne  
Jak miałbym być tobą  
To strzeliłbym sobie w pysk

Otwieram furtkę do innego świata  
I nie muszę palić by nad wami latać  
To dla moich ziomali  
Co dali wiary mi  
Nie mamy granic  
Przejebane w bani, syf  
Ja byłem niżej niż 808  
I wszystkie problemy  
Ładowały w nosie  
A potem spadały jak Ikar w swym locie  
Teraz na trzeźwo tu siekam tą kosę  
Jak Bóg!

Nie wiesz nic  
Nic nie wiesz  
Ej kocie jak masz 7 życ  
To już dzisiaj ty chcesz gnić w glebie  
Przegrasz to nawet  
Nim ręką nie machniesz  
Nic pajęczą zasilasz  
Masz własną matnię  
Czy Mówię poważnie  
Nie mówię dosadnie  
Lepiej idź przeproś swoją własną matkę

Nie wiesz nic  
Nic nie wiesz  
Jak dla ciebie praca to wstyd  
To już dziś ty  
Powinieneś gnić w glebie  
Kocham tych gimków

Choć wolałbym matki  
Gdy ich tatusiowie pracują na nike  
Mam bekę jak pener  
I całuję fanki  
Ej kurw\* raperze, zawijaj manatki

Idę po respekt  
I idę po idę po hajsy  
Wszystko chce świeże  
Cipki miękkie jak kaszmir  
Wyprzedzam epokę więc  
Pierd\* hejt  
To tutaj nie dolatuje  
O co się plujesz?  
Pierd\* hejt  
Daję ci miłość i pokój  
Zrozum to błogosławieństwo  
Nie będziesz miał innych bogów  
Tak jak milionów przed mną  
Idź do głowy po rozum  
(go, go, go!)  
Szanse masz jedną  
Albo zniknij mi z oczu  
(go, go, go!)  
Nara, koleżko!

[Białas:]

Banany chcą porapować tu z nami  
pierd\* coś, że sa ambitni  
Ja miałem tylko jeden zeszyt z rymami  
2 bity, 3 złote na 3 dni  
Cały czas jakieś pożyczki  
Ale nie po to żebyśmy se wyszli w klub  
I posłuchali muzyczki  
Jak pożyczałem to by oddać inny dług  
Zbierałem hajs na WOŚP, jako 13latek  
Przepiłem pieniądze zbierane dla chorych dzieci  
Bo sam byłem chorym dzieciakiem  
A ty mnie za to nienawidź (ogólnie)  
Chcesz to se zmień o mnie zdanie (to chu\* mnie)  
Zamiast dbać o swoje względy pozostanę szczery  
Kiedyś to docenisz podwójnie  
Kręciłem się tu jak dziecko we mgle  
I nie raz było mi ciężko w kurw\*  
Problem był w mojej psychice  
Niestety ja skumałem to nieco później  
I nie pozwoliłem nikomu za mnie podejmować decyzji  
To było to!  
Pewności siebie nabrałem jak zacząłem jeździć na bitwy  
To było to!  
Za mną wiele złych inwestycji  
Może chcecie odkupić krzywdy  
Nie chce już więcej czuć głodu jak czifkif  
I pierd\* fałszywe dziwki  
Znikają z mojego życia i nie ma tematu  
Spalenie mostów to dla mnie nie problem  
Problem to ma ten, co nie ma kwadratu  
Mordo najlepiej się czuje u siebie  
Czyli u SB, to jest mój port!  
Ja zawsze byłem najpopularniejszy  
Ustawki, bitwy, szkoła, czy sport  
Serio mam w chu\* co powiesz o mnie  
Chcesz, to mnie sobie nienawidź!  
Bo moje życie to nie tylko sukces  
Bywało że chciałem się zabić

Ale nigdy rzucić rap, błagam  
No może raz, ale wtedy to miałem  
Koleżko jedno z pierwszych zejść po dragach  
Miałem przed sobą wtedy całe życie  
Nie mogłem dopuścić by zejść po dragach  
Nie dopuściłem więc już się nie pruj  
Ty lepiej pajacu już skręć coś  
Dawaj